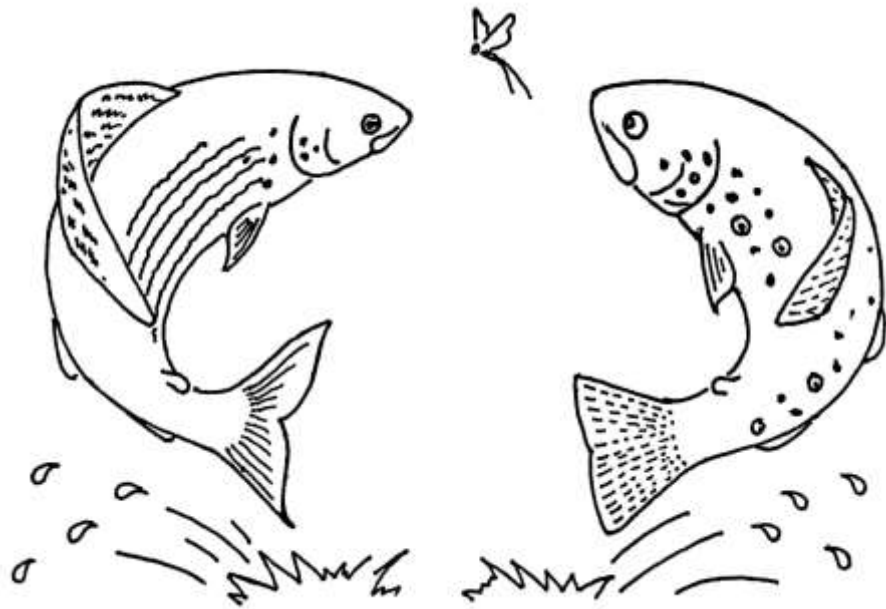


Pstrąg & Lipień



nr 50

NIEKTÓRE PRZEPISY WĘDKARSKIE W POLSCE OD KOŃCA XIX W. DO DRUGIEJ POŁOWY XX W.

W ostatnich latach w Polsce coraz powszechniejsze staje się zwiększenie rygorów w zakresie połowów wędkarskich. Nadrzędnym celem prawie wszystkich nowych przepisów jest ochrona ryb przed przełowieniem. Wiele zasad zostało zaczerpniętych ze współczesnych doświadczeń zagranicznych i dostosowanych do lokalnej sytuacji. Niektóre rozwiązania są natomiast inwencją lokalnych działaczy.

W trakcie rozmów z wędkarzami kierowano do mnie czasem pytania, jak dawniej regulowane różne kwestie wędkarskie w Polsce. Postanowiłem więc przeanalizować dawne przepisy i przedstawić w sposób syntetyczny najciekawsze zagadnienia. Moim celem nie jest próba promowania dawnych przepisów w celu ich zastosowania współcześnie, ponieważ dzisiaj są inne uwarunkowania. Niniejszy artykuł powinien natomiast skłaniać do pewnej refleksji historycznej, biorąc pod uwagę szerszy kontekst społeczny wielu przepisów, nie tylko w zakresie wędkarstwa. Pokazuje on też ewolucję niektórych zasad, zwłaszcza biorąc pod uwagę zmiany po 1950 r. Zagadnienia dawnych wymiarów i okresów ochronnych ryb łososiowatych omówiłem już wcześniej (P&L nr 2, 13 i 21).

W okresie od końca XIX w. do 1950 r. w Polsce działało około 70 towarzystw wędkarskich¹. Niestety do naszych czasów zachowało się niewiele dokumentów przedstawiających ich działalność oraz zasady, którymi kierowano się. Dzięki pomocy Jana Kochańskiego, właściciela największej prywatnej biblioteki rybackiej w kraju, prawdziwej skarbnicy wędkarstwa polskiego, zdołałem odszukać regulaminy następujących towarzystw wędkarskich z lat 1907-1948:

- ByłTW - *Regulamin Towarzystwa Wędkarskiego w Bytomiu*. 1947.
- BrześćWKW - *Regulamin Wojskowego Klubu Wędkarskiego Garnizonu Brześć n/Bug*. 1933.
- GorlPTM - *Regulamin Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach* z 1907 r. (dołączony do legitymacji członkowskiej, wydanej w 1928 r.).
- KrakPTW - *Regulamin dla członków Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Krakowie*. 1929.
- KrakTW - *Regulamin Krakowskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Krakowie*. 1948
- KrakWędz - *Regulamin obowiązujący P.T. Członków Krakowskiego Towarzystwa Sportu Wędkowego „Wędzisko”*. 1937.
- PiotTW - *Regulamin Piotrkowskiego Towarzystwa Wędkarskiego, obowiązujący każdego członka Twa w r. 1944*. (zob. Cios 2006).
- PoznWar - *Regulamin sportowy Towarzystwa Sportowego Wędkarzy „Warta” w Poznaniu*. 1938.
- SączTM - *Regulamin dla członków Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego w Nowym Sączu* (bez daty, ok. 1930 r.)
- WarsMyśl - *Regulamin dla Wędkarzy Koła Sportowego Urzędników Komunalnych m. st. Warszawy „Myśliwy i Wędkarz”*. 1932.
- WarsTW - *Statut Warszawskiego Towarzystwa Wędkarskiego*. 1938. Warszawa.

¹ Według danych Paladino (1979, 186) w 1938 r. w Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich były zrzeszone 54 towarzystwa. Można założyć, że w różnych okresach na terenie Polski istniało jeszcze kilkanaście organizacji.

Choć jest to niewielka liczba regulaminów, to jednak wydaje się być w miarę reprezentatywną. Sześć z nich jest z południowej Polski, jeden z Wielkopolski, dwa z Mazowsza, a jeden ze wschodniej części kraju. Ponadto, korzystałem także z niektórych regulaminów PZW z lat 1950-1972, by pokazać ewolucję nowszych przepisów. W innych źródłach historycznych, wymienionych na końcu artykułu, wyłowilem dodatkowe informacje, które pozwalają lepiej zrozumieć korzenie historyczne wybranych kwestii i ich kontekst społeczny. Informacje pogrupowałem tematycznie, co powinno ułatwić lekturę tekstu.

Członkostwo w Towarzystwie

Najbardziej interesujące informacje na temat nowych członków zawiera regulamin z Warszawy: „w razie otwarcia wakansu na danym terenie, zajmuje go członek rzeczywisty, najstarszy według kolejności zapisu na członka Koła, następnie członek zwyczajny według tegoż starszeństwa, a dopiero w trzeciej kolejności stały gość” (WarsMyśl). Zapis oznacza, że liczba osób w danym oddziale była ściśle ograniczona. Przyjęcie nowej osoby w poczet członków było możliwe dopiero po pojawieniu się wakatów. Obecnie trudno ustalić, jak powszechna to była praktyka w Polsce.

Interesujące są również zapisy dotyczące członkostwa w towarzystwie w Krakowie - „mogą być osoby pojedyncze, nieposzlakowanej czci, jako też korporacje krajowe i zagraniczne o pokrewnych celach” (Wilkoś 1907). Zwraca tu uwagę nie tylko nacisk na uczciwość, ale także na możliwość członkostwa stowarzyszeń zagranicznych. W dostępnych źródłach nie stwierdziłem informacji, czy rzeczywiście takie stowarzyszenia były członkami.

Sprzedż licencji

W Poznaniu licencję na połów ryb na wędkę na Warcie wydawał miejscowy cech rybacki. Prawdopodobnie to prawo ma długie korzenie historyczne. Najstarsza znana mi wzmianka o tym jest na łamach *Kuriera Poznańskiego* (1879 nr 99; zob. też 1896 nr 127), a więc jeszcze sprzed okresu powstania stowarzyszenia wędkarskiego w tym mieście. Tę praktykę kontynuowano jeszcze w latach 20. XX w.

Interesujący zapis o zasadach sprzedaży licencji w Poznaniu został podany na łamach *Wielkopolanina* (1917 nr 99) - „karty do łowienia ryb na wędkę w Warcie na rok 1917 wydaje poznański cech rybacki w cenie po 7 marek, dla żołnierzy po 2 mk. Miejsca sprzedaży u cechmistrza p. W. Gałęskiego przy ulicy Kolejowej nr 45, u mistrza rybackiego p. L. Ciesielskiego przy Tamie nr 8 i w firmie Britner (właściciel Tuchołka) przy ulicy Szerokiej 12”. Zwraca uwagę duża ulga dla żołnierzy.

Pół ryb w niedziele i święta

W wielu towarzystwach skrupulatnie zakazywano połowu ryb w niedziele i święta kościelne. Zapisy w regulaminach są bardzo wymowne, np.:

- „w dzień Bożego Ciała wcale łowić nie wolno. W inne dni świąteczne należy uszanować uczucia religijne ludności i wystrzegać się jak najskrupulatniej nawet pozoru zgorszenia publicznego, zatem nie łowić podczas nabożeństwa ani we wsi, ani blisko drogi publicznej. Również wzbronione jest łowienie w dniu Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa” (KrakPTW);

- „wskazaniem jest, aby w uroczyste święta, a mianowicie: w niedzielę Wielkanocną, Boże Ciało i w czasie odpustu w odnośnej miejscowości ryb nie łowić. Również należy unikać łowienia ryb w niedziele i święta w pobliżu dróg uczęszczanych w pobliżu kościoła, a w szczególności w czasie sumy między godz. 10-12” (KrakTW);
- „do ludności nadbrzeżnej winien wędkarz odnosić się uprzejmie. W dniu świąteczne należy uszanować uczucia religijne ludności i wystrzegać się najskrupulatniej nawet pozoru zgorszenia publicznego, zatem nie łowić podczas nabożeństwa ani we wsi, ani blisko drogi publicznej. W dzień Bożego Ciała wcale łowić nie wolno” (SączTM).

Z tych zapisów wynika, że zakaz połowu ryb w niedziele i święta miał podłoże religijne. Nieznany natomiast jest powód zakazu połowu w dniu walnego zgromadzenia.

Również w Poznaniu od dawna był zakaz połowu ryb w niedzielę. Szereg wzmianek o tym czytamy na łamach *Kuriera Poznańskiego*:

- „sto jeden szczupaków i trzy inne ryby, które w niedzielę w Warcie złowiono, skonfiskował konstabler p. Sandmann i wpuścił je na powrót do rzeki, ponieważ raz nie miały wielkości prawem przepisanej, a powtóre, że w ogóle od soboty wieczorem aż do niedzieli wieczorem nie wolno ryb łowić” (1878 nr 148 z 2 VII);
- „przypominamy, że łowienie wędką nie jest dozwolone w niedzielę, choć i po czasie, ustanowionym dla ochrony” (1879 nr 99 z 30 IV);
- „przez rok cały łowienie ryb w niedzielę aż do poniedziałku rana godziny 6 jest wzbronione. Zakaz ten ma zapobiec skrytemu zwłaszcza łowieniu ryb na wędkę, który przy niedzieli zazwyczaj miało miejsce” (1888 nr 93 z 21 IV);
- „nie wolno łowić ryb w niedziele i święta przez cały rok” (1892 nr 84 z 12 IV);
- „w rzekach W. Ks. Poznańskiego nie wolno łowić ryb od 10 kwietnia do 9 czerwca; rybołówstwo dozwolone jest tylko w trzech dniach każdego tygodnia w poniedziałek, wtorek i środę” (1896 nr 81 z 8 IV).

Z powyższych zapisów wynika, że w Poznaniu kierowano się zarówno względami religijnymi, jak i dążeniem do ochrony ryb, zwłaszcza zwalczaniem nielegalnego połowu rozpowszechnionym w niedziele. O fakcie przyłapania takiego kłusownika czytamy np. na łamach czasopisma *Wielkopolanin* - „nie wolno w niedzielę tj. od soboty wieczorem do poniedziałku rana, łowić ryb na wędkę! Zeszłej niedzieli aresztowano tu takiego <rybaka>” (1885 nr 124:2).

Te przepisy w Poznaniu zostały zmienione w 1923 r. W art. 106, pkt 12(3) *Ustawy rybackiej* ... (1923) podano: „łowienie na wędkę poza zwartymi miejscowościami w niedziele i dni świąteczne nie wolno rozporządzeniem policyjnym ograniczać więcej niż w dni powszednie”.

Kwestia połowu ryb w niedzielę przewija się nawet w literaturze pięknej. Na przykład, Karwatowa (1912, 139; 1901, 125) dwukrotnie krytycznie odniosła się do wędkarstwa w ogóle, a do połowu w niedzielę w szczególności, uznając, że w tym czasie młodzież powinna spędzać czas w kościele, a nie na wędkowaniu:

- „wtedy poszedł, jak go od jeziora, gdzie ryby chwycił na wędkę, przyprowadziłem i z książką do nabożeństwa wypchnąłem go gwałtem. Nie nauczyłeś go też pracować od dziecka. (...) próżnuje (...) robi się z niego podły niegodziwiec”.
- „w dni Pańskie, niedziele i święta, pilnie służył Stwórcy swemu, uczęszczając regularnie do domu Bożego, gdzie z przyjemnością słuchał nauk pasterza i

dzieciący i miły głos swój łączył z głosem rozśpiewanego ludu. Mali towarzysze Walka najczęściej w niedzielę gromadnie szli nad staw srebrny, uwieńczony bujną i szeleszczącą trzcina, tam nadziewali biedne robaczki na haczyk wędkę i zatapiały je z chciwością w głębię wody, mącąc spokój Boży na ziemi”;

Praktyka ograniczenia połowu ryb w niedzielę i święta ma długie korzenie historyczne związane z przepisami religijnymi dotyczącymi zakazu wykonywania jakichkolwiek prac w tych dniach. Nawiązują one do trzeciego przykazania Dekalogu - „pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Poniżej w dużym skrócie przedstawiam informacje na ten temat, które dotychczas wyłowilem ze źródeł historycznych. Pozwalają one lepiej zrozumieć kontekst społeczny wyżej wspomnianych zakazów w regulaminach.

Najstarsza znana mi informacja jest z 1445 r. - zezwolenie na urządzenie w klasztorze Augustynów w Olkuszu nabożeństw dla górników pracujących w niedzielę i święta (Bocheński 1973, II:474). Pośrednio wskazuje ona na przestrzeganie tych dni, jako bez pracy, z zachowaniem wyjątku dla niektórych zawodów.

W 1583 r., a następnie także w 1586 r. Stefan Batory, zabiegając o przestrzeganie „zwyczaju starodawnego w odprawowaniu świąt” w Wilnie, zakazał otwierania kramów i pracy rzemieślnikom w te dni, pod karą 10 grzywień (*Zbiór...* 1843, I:137-138). Następnie na uwagę zasługuje *Postanowienie około porządku* w starostwie lanckorońskim w Beskidzie Makowskim z 1646 r. (*Akty...* 1898, XXV:479), które w ogóle rozpoczyna się od kwestii świąt:

- „Art. 1. Naprzód od służby Pana Boga wszechmogącego poczynając, któryby z gospodarzów, albo z gospodyń w niedzielę i w święta, także na procesjach w kościele ustawionych, bez słusznej i ważnej przyczyny nie był, powinien dać winy według postanowienia groszy 6 na wosk do kościoła, do tego przyczyniać się mają i upatrować i doglądać, a urząd ma exequować nikomu nie folgując, ani ochraniając”.
- „Art. 2. Ktoby za najazdem szatańskim od wiary powszedni katolickiej, czego Boże zachowaj, odstąpić miał, tego ze wsi zaraz wygnać”.
- „Art. 4. Szynków żadnych w niedzielę i w święta do południa nikt nie ma czynić”.
- „Art. 5. Targów żadnych i robót w niedzielę, także i w święta zapowiedne od kościoła nie czynić pod utraceniem tego, co by na targ przywiózł”.

Kolejny interesujący zapis jest z 1764 r. w inwentarzu dóbr rakacyjskich w województwie trockim na Litwie: „na całej włości Rakacyjskiej surowo powinno być przez ławników i osocników ogłoszono, że kto tylko w niedzielę lub w inne uroczyste święta na mszy świętej nie będzie, albo uchowaj Boże ze strzelbą lub siekierą, albo też na grzyby, jagody i orzechy do lasu pójdzie, takowy powinien być karany we dworze czterdziesto pięcią plagami, a przy tym i kościelną odebrawszy karę, na kościół parafialny powinien dać wosku funtów trzy, czego wszystkiego pod sumieniem imci pana administratora Rakacyjski postrzegać obligowany” (*Akty...* 1910, XXXV:132). Zapewne pojawienie się osoby z wędką lub siecią było karane w identyczny sposób.

Ta kwestia została następnie poruszona w brewie² papieża Piusa VI z 23 maja 1775 r., który zabiegając „wielu nieprzyzwoitościom” zalecił biskupom, by „dzień Zmartwychwstania P[ąńskiego] z następującym poniedziałkiem, Zielone Świątki także z poniedziałkiem, i Boże Narodzenie z świętem Ś. Szczepana było święcone. Tudzież:

² *Brewe* (łac. *breve*, czyli krótkie) - urzędowe pismo papieskie dotyczące spraw mniejszej wagi.

niedziele wszystkie całego roku, święta Nowego Lata, SSS. Trzech Królów, w Niebowstąpienia, i Bożego Ciała. Także: Pięć Dni Najświętszej Panny, to jest: Gromnicznej, Zwiastowania, w Niebowzięcia, Narodzenia i Poczęcia. Dni też ŚŚ. Ś. Piotra i Pawła z pamiątką wszystkich apostołów, Ś. Szczepana z pamiątką wszystkich męczenników i jednego szczególnie patrona. W te dni mszy ś. słuchać, od prac ręcznych wstrzymać się i post w wigilie do nich, jeżeli mają, zachować powinni” (*Akty...* 1889, 16:229). Wśród tych prac było zapewne właśnie łowienie ryb, traktowane przez chłopów w kategoriach sposobu zdobycia pożywienia.

Te zalecenia kościelne nie były jednak przestrzegane, czemu trudno się dziwić. Już w 1742 r. niejaka Katarzyna Śliwińska, kalwinka spod Ostrzeszowa, która przyjęła katolicyzm, gorszyła się, że katolicy nie zachowują świąt i niedziel, są niepobożni, pracując w dni święte. Z tego powodu zamierzała nawet powrócić do dawnego wyznania (*Kroniki Bernardynów...* 2002, 277).

Jest interesujące, że arystokracja wyrażała swoje niezadowolenie z tych przepisów. W liście Ogińskiego z 26 lipca 1785 r. zwraca uwagę narzekanie na dużą liczbę świąt, w trakcie których chłopci nie pracują, ze stratą dla dziedzica: „będący tu w tym kraju widziałem, iż świąt bardzo wiele, ale nikt ich nie obserwuje, *cum contempu legis ecclesiasticae* [z pogardą dla prawa kościelnego], a nawet i niedziele chłop nie może zachować, bo resztę dni wolnych wysługuje się panu, kiedyż sobie robił? Łacno by J.W.M.P.D. zarządził tem w całej prowincji litewskiej, przenosząc święta na niedziele; a jeśliby to nie zdawało się, przynajmniej o partykularną dyspensę upraszam na dobra nasze Młodeczno, Izabellin, Zalesie i Hanutę *cum attinentiis* [z przyległościami], aby takowe święta, od Wielkiej nocy do ś. Marcina, na dni niedzielne były przeniesione, a na ten czas dwory pod obowiązkiem sumienia dopatrzą, aby chłop przynajmniej niedzielę święcił i żadnej roboty nie robił”. Ogiński interweniował u różnych osób, o czym świadczy list księdza Stefana Lewińskiego do metropolity z tegoż samego dnia: „J.W. Ogiński, wojewoda trocki, nie zapomina o projekcie swoim przeniesienia świąt na niedziele; wczoraj nawet mówił ze mną i obliłował mię, abym *Vestrae Excellae* [Waszej Ekskscelencji] przypomniał ten interes. Prawdziwie nie tylko na Litwie, ale i na Podlasiu potrzebna ta świąt redukcja, czyli translacja, aby w gospodarstwie nie mieli mitręgi, osobliwie gdzie są poddani *mixti ritus* [różnych wyznań], Ruś napędzają batogami do kościołów i każą być łacinnikami” (*Akty...* 1889, 16:229).

Jeśli chodzi o XIX w. to dużo informacji na ten temat jest z terenu Wielkopolski. Regulowanie tej kwestii, jako dotyczącej tzw. interesu publicznego, było w kompetencji policji, zgodnie z *Ustawą tyczącą się zarządu policji* z 11 marca 1850 r. (*Zbiór praw...* 1850, 18:388-393 /nr 3256/), a także innych wcześniejszych przepisów. Kilkakrotnie wydawano rozporządzenia dotyczące się obchodzenia niedziel i świąt (*Dziennik...*1841, 22:218-222, 1853, 35:31, 1858, 6:42-43, 1871, 36). Generalnie w te dni zakazano wszelkich prac, zwłaszcza czyniących łoskot i zakłócających nabożeństwa w godzinach 9.00-12.00 i 14.00-16.00. Dotyczyło to także polowania z nagonką i z ogary. W rozporządzeniu z 1853 r. nawet wręcz stwierdzono, że dotychczasowe przepisy o częściowym ograniczeniu myślistwa podczas świąt i niedziel okazały się być niewystarczającymi i z tego powodu zakazano wszelkiego polowania podczas tych dni. W tych przepisach nie wspomniano jednak o połowie ryb.

Do początku XX w. w Poznaniu regularnie przypomniano m.in. o zakazie lub ograniczeniach w handlu w niedziele i święta, zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem i

Wielkanocą (np. na łamach *Kuriera Poznańskiego* 1893 nr 280, 285; 1894 nr 274, 1896 nr 77, 127, 279, 294; 1897, 83, 84, 136, 277, 287, 291; 1898, 273, 289, 292; 1899, 70; 1900, 82, 117). Uroczy jest zwłaszcza następujący fragment: „szynkownie przy destylacjach będą musiały być pozamykane do niedzieli godziny 12 w południe. Gdyby takiego nakazu nie było, toby, zamiast w szynkowniach, rozpajano się w czasie nabożeństwa w szynkowniach destylacyjnych” (1893 nr 284).

Kiedy więc można było ryby łowić? Dane za okres od XV do XVII w. wskazują, że podstawowymi dniami połowu ryb były dni postne, a więc poniedziałek, środa, piątek i sobota, a także w trakcie postów okresowych. Dotyczy to rybaków zawodowych, a także osób łowiących daninę dla dziedzica. Można domniemywać, że zbliżone zasady obowiązywały osoby łowiące na wędkę, a więc głównie mieszczan i chłopów.

W kontekście powyższych informacji zwraca uwagę jeszcze krótka wzmianka z 1778 r. o rezolucji teologów w sprawie zniesienia świąt dla osób świeckich, by mogli pracować w te dni (*Kronika...* 2005, I:220). Wpisywałoby się to w prądy Oświecenia, których elementem był wzrost zainteresowania rybołówstwem rekreacyjnym, zwłaszcza wśród osób zamożnych w Polsce. Dalsze badania mogą pozwolić ustalić, czy rozwój rybołówstwa rekreacyjnego w tym okresie miał związek z łagodzeniem rygorów związanych z przestrzeganiem świąt i niedziel.

W podsumowaniu tej części należy wskazać, że od dawna istniały normy kościelne i świeckie bezwzględnie zakazujące wykonywania jakichkolwiek czynności fizycznych w niedziele i święta, w tym połowu ryb, choć nie zawsze były one przestrzegane. Po 1945 r. połów na wędkę generalnie nie podlegał już tym normom, choć na wielu terenach wiejskich w Polsce, zamieszkiwanych przez ludność silnie pielęgnowującą zwyczaje kościelne, do dzisiaj wykonywanie prac fizycznych w te dni jest postrzegane jako naruszenie dobrych obyczajów.

Polów ryb z nasypu na brzegu rzeki

W Poznaniu wyjątkowo rygorystycznie podchodzono do połowu z umocnień na brzegu rzeki Warty - „zabrania się niszczenia umocnień nadbrzeżnych oraz wikliny, również palić ognisk na umocnieniach brzegów i w miejscach, gdzie zachodzić może niebezpieczeństwo pożarów” (PoznWar). Troska o nabrzeże rzeki ma znacznie dłuższą historię w tym mieście. Na łamach czasopisma *Wielkopolanin* czytamy bowiem bardziej interesujący tekst, skierowany do „amatorów rybołówstwa”, pozwalający lepiej zrozumieć zasady ochrony rzeki - „państwowy urząd budowy dróg wodnych ogłasza, że po nasypach nad brzegami Warty chodzić wolno celem łowienia ryb tylko tym osobom, które mają na to piśmienne pozwolenie urzędu budowy dróg wodnych. Karty upoważniające do chodzenia po nasypach nad Wartą na przestrzeni do Puszczykowa wydaje biuro urzędu budowy dróg wodnych przy ulicy Magazynowej za opłatą 50 fen. Karty, które wydaje tutejszy cech rybacki, nie uprawniają do chodzenia po nasypach nadbrzeżnych przy Warcie. Osoby, które bez karty urzędu budowy dróg wodnych jako miejsca do łowienia ryb wybierają sobie miejsce nadbrzeżne, narazić się mogą na znaczną karę” (1912 nr 189 z 21 VIII). Korzenie tych przepisów sięgają co najmniej połowy XIX w., bowiem już w *Regulaminie rybackim dla prowincji poznańskiej* z 1845 r., wydanym w Berlinie, w art. 27 zwrócono uwagę, że „gdzie konserwacja brzegów rzeki publicznej nie dozwala połowu ryb z ponad brzegu, ani ciągnięcia sieci wzdłuż tegoż lub wyciągnięcia jej na tenże, może to Regencja zakazać”.

Zabieranie ryb niewymiarowych i w okresie ochronnym

Z zasady dawniej obowiązywał zakaz zabierania ryb niewymiarowych i w okresie ochronnym. Przejrzyście ujęto to w następujących regulaminach:

- „w razie złowienia ryby nie mającej miary lub w okresie jej ochrony, wędkarz obowiązany jest zdjąć rybę ostrożnie z haczyka i wypuścić z powrotem do wody, nawet gdyby była ciężko skaleczoną, zabierać jej bezwarunkowo nie wolno” (SączTM);
- „nie wolno pod żadnym warunkiem zabierać ryb niemiary, nawet wówczas, gdy ryba została przez haczyk tak skaleczoną, że życiu jej zagraża niebezpieczeństwo” (KrakWędz);
- „nie wolno pod żadnym warunkiem zabierać ryb niemiary, nawet wówczas, gdy rybce wskutek silnego skaleczenia grozi usnięcie” (KrakTW);
- „nawet tych ryb poniżej miary minimalnej, które z powodu ciężkich obrażeń przy zdjęciu z haka giną, nie wolno rybakowi pod żadnym pozorem zabierać ze sobą” (KrakPTW).

Nieco inne podejście było w Gorlicach W regulaminie stwierdzono, że należy przestrzegać wymiarów ochronnych pstrąga, lipienia i łososia, ale „wyjątek z tej reguły stanowią mogą jedynie ryby bardzo silnie skaleczone, które puszczone do wody nie mogłyby żyć wskutek doznanych obrażeń” (GorlPTM). Ta sama zasada obowiązywała w Bytomiu, ale przyjęto dodatkowe rozwiązanie - „ryba złowiona w czasie ochronnym lub nie mająca miary minimalnej, ma być ostrożnie zdjęta z haczyka, względnie jeśli ryba zbyt głęboko połknęła haczyk, należy haczyk odciąć wraz z żyłką zatrzymując rybę dla udowodnienia kontroli, że ryba nie mogła być zdjęta z haczyka bez uszkodzenia jej żywotnych narządów” (BytTW). Należy uznać takie podejście w tych towarzystwach za pragmatyczne. Kilkakrotnie już znajdowałem bowiem martwe ryby w wodzie, które niedawno usnęły po ich wypuszczeniu przez wędkarza, na co wskazywał żołądek pełen świeżo zjedzonych bezkręgowców.

Ochrona wód przed przelowieniem

Towarzystwa przywiązywały dużą wagę do tego, by nie zabierano nadmiernej liczby ryb. Jest to szczególnie dobrze widoczne w regulaminie z Gorlic (GorlPTM):

- „członkowie mieszkający w pobliżu wód dzierzawionych przez Towarzystwo, albo też przebywający czasowo nad nimi z zamiarem uprawiania sportu wędkowego – powinni unikać powtarzającego się z dnia na dzień łowienia ryb w jednym rewirze, lub w miejscach blisko siebie położonych, zwłaszcza gdy Towarzystwo rozporządza kilku rewirami, bezpośrednio z sobą sąsiadującymi. Przestrzeganie tego warunku wskazanym jest nie tylko ze względu na to, aby pewnych miejsc nie wrybiać nadmiernie i zbyt częstym niepokojeniem ryb nie zmuszać ich do opuszczania upodobanych stanowisk, a szukania takich, któreby im lub też celom Towarzystwa mogły nie dogadzać, lecz taka ciągła zmiana miejsc połowu przyczynia się także w wysokim stopniu do skutecznej kontroli nad strażą rybacką, która czuje się w ten sposób zniewoloną do należytego i ciągłego strzeżenia rewirów na całej ich rozległości”;
- „w rewirach o średniej rybności, a jeszcze bardziej w takich, które – ze względu na liche i niełatwo podnieść się dający rybostan – wymagają pewnej powściągliwości w łowieniu ryb, nie wolno tychże wyławiać w nieskończoność, gdyż łowy takie są

równoznaczne z niszczeniem rybstwa i nie dają się pogodzić z zasadami etyki sportowej. Celem sportu wędkowego nie jest tępienie ryb, lecz umiarkowany ich połów, a jeśli celowi takiemu przyświeca obywatelskie umiłowanie sprawy, wówczas sport – obok innych swych zalet – staje się dobrodziejstwem dla kraju i nie zejdzie do rzędu szkodliwych wybryków, popełnianych bądź to bezmyślnie, bądź też dla zaspokojenia wygórowanej ambicji lub dla osiągnięcia materialnych korzyści”.

Szereg szczegółowych rozwiązań wprowadzono na Dunajcu (KrakPTW):

- „wolno jest łowić na drugim samorodzie w Nowym Targu w ciągu jednego dnia najwyżej tylko przez połowę dnia, albo przed południem, albo popołudniu; granicą jest godzina 12 w południe”;
- „czas połowu na rewirze IV i V Dunajca ogranicza się dla każdego członka do 12 dni w ciągu jednego miesiąca. Nie wykorzystane w ciągu jednego miesiąca dni połowu nie mogą być przenoszone na miesiąc następny”;
- „członkowie, którzy mieszkają, względnie przebywają w bezpośredniej bliskości IV i V rewiru Dunajca przez czas dłuższy niż 7 dni mają prawo łowienia na tych rewirach tylko przez trzy dni w tygodniu, z tym jednak ograniczeniem, że łowienie odbywać się może w jednym dniu każdego tygodnia pobytu na rewirze IV, w jednym dniu na rewirze V i w jednym dniu na części rewiru V od ujścia Białki do Dunajca aż do granicy rewiru VI. Dni te winni odnośni członkowie z góry oznaczyć i podać do wiadomości Zarządu Towarzystwa z początkiem sezonu. Poza wybranymi dniami tygodnia i poza wyznaczonymi dla połowu odcinkami Dunajca, członkowie Towarzystwa, wyżej wspomniani, nie mają prawa połowu na rewirach IV i V Dunajca, z wyjątkiem rzeki Białki, jako części V rewiru”.

Szereg rygorystycznych zapisów jest w kolejnym regulaminie (KrakTW):

- „na terenach pstrągowych nie wolno poławiać regularnie i codziennie na tych samych miejscach nadmiernej ilości pstrągów, lecz należy zmieniać miejsca połowu w granicach obwodu rybackiego, na który pozwolenie opiewa”;
- „Zarząd Twa jest uprawniony ze względów gospodarczych lub ochronnych zamknąć poszczególne obwody lub ich części na uznany przez siebie okres czasu, w ciągu którego wszelki sportowy połów ryb na wędkę na danym obwodzie lub jego części może być ograniczony lub też zabroniony zupełnie, o czym członkowie będą zawiadomieni”;
- „Zarządowi Twa przysługuje prawo przedłużenia czasu ochronnego poszczególnych gatunków ryb ponad normę przewidzianą ustawą, a każdy wędkarz musi się do zarządzenia takiego zastosować”.

Ostatnie dwa punkty pojawiły się w niemal identycznym brzmieniu w innym regulaminie (KrakWędz). W okresie II wojny światowej to towarzystwo wprowadziło szereg dodatkowych ograniczeń (Cios 2006). W okólniku z 1941 r. czytamy m.in.:

- na obwodach rzeki Raby była ograniczona liczba zezwoleń, które przyznawano według kolejności zgłoszenia;
- „obwód VII i VIII rzeki Raby będzie podzielony na odcinki z tym, że na każdym z tych odcinków między jednym a drugim połowem musi upłynąć co najmniej 14 dni”;
- „członkowie mieszkający stale w obrębie dzierzawionych obwodów muszą się

stosować do Regulaminu T-wa, tj. nie należy stale poławiać na jednym obwodzie, a łowiąc musi się zmieniać odcinki połowu, przy czym dozwolone jest łowienie najwyżej pięć razy w miesiącu na jednym obwodzie. Przepis powyższy obowiązuje również wszystkich korzystających z licencji sezonowych, a mieszkających w obrębie obwodu, na który dostali zezwolenia”.

W okólniku tegoż Towarzystwa z 1944 r. podano nieco zmienione zasady - „członkom Twa i wędkarzom korzystającym z licencji sezonowych, zamieszkałym stale w obrębie danego obwodu rybackiego dzierzawionego przez Two, wolno łowić najwyżej 6 (sześć) razy w miesiącu, a łowiąc należy zmieniać miejsce połowu w granicach tegoż obwodu. Należy również unikać łowienia w niedzielę i święta, aby umożliwić wędkarzom zamiejscowym swobodne korzystanie z danego obwodu rybackiego”.

Podobne intencje przyświecały zapisom w regulaminie innego towarzystwa - „czas połowu na obwodach XXX (Kamienica Nawojowska), XXXI (Królówka), XXXII i XXXIII (Łososina), XXIV (Ochotnica) ogranicza się dla każdego członka do 3-ch dni w tygodniu. Nie wykorzystane w ciągu jednego tygodnia dnię połowu nie mogą być przenoszone na następne tygodnie. Przestrzeganie tego artykułu pozostawia się poczuciu sportowemu członków” (SączTM).

W Poznaniu natomiast nacisk położono na ochronę ryb pochodzących z zarybienia - „miejsce, gdzie wpuszczany będzie narybek, jest uznane jako miejsce ochronne i w miejscu tym w ciągu całego roku nie wolno wędkować. Miejsce to wyznacza Zarząd Twa” (PoznWar). Pierwszy limit ilościowy (5 kg), wyrażający sprzeciw wobec „masowego wylawiania ryb”, pojawił się dopiero w 1947 r. (BytTW).

Są jeszcze dwa interesujące zapisy:

- „łowienie ryb na strumieniach leśnych zarośniętych jest bezwarunkowo zabronione” (SączTM). Prawdopodobnie chodzi tu o ograniczenie kłusownictwa na ciekach, przy których łatwo można było się ukryć.
- „Zarząd ustala corocznie terminy rozpoczęcia i zakończenia sezonu, o których członkowie będą zawiadamiani” (BrześćWKW). Brak jest szczegółów dotyczących przesłanek, którymi kierowano się przy ustalaniu tych terminów, choć można przypuszczać, że w głównej mierze było to warunki hydrometeorologiczne.

Półów ryb łososiowatych wyłącznie na sztuczną muszkę

Od dawna uznawano, że „ryby szlachetne (łosoś, troć, pstrąg, lipień) wolno łowić tylko na przynętę sztuczną” (SączTM). W innym regulaminie wprowadzono dodatkowe ograniczenia - „na rewirze IV. Dunajca – wyłącznie na sztuczną muchę, z bezwzględnym wykluczeniem obrotka, łyżeczki oraz ponęt naturalnych. Używanie obrotka i łyżeczki dozwolone jest natomiast na rewirach innych, ale jedynie i wyłącznie tylko na łososie, przy czym ponęty naturalnej można użyć tylko przy łowieniu za pomocą obrotka” (KrakPTW). Półów na obrotka był metodą spinningową z wykorzystaniem sztucznej lub naturalnej przynęty. Dawniej powszechnie wykorzystywano w tym celu martwą rybkę. Niektórzy wędkarze używali do tego nawet dżdżownic.

Jest to metoda szeroko znana do dzisiaj na Wyspach Brytyjskich pod nazwą *worming*. Dobrze pamiętam, kiedy jako dziecko około 1966 r. widziałem półów łososi (a raczej próbę ich złowienia) na pęczek dżdżownic w jednej z rzek w Irlandii. Interesujący szczegół, który wyjątkowo utkwił w mojej pamięci i po prawie 50 latach nadal widzę owego wędkarza, jego rzuty i ściąganie dżdżownic, podobnie jak metodą spinningową.

Interesującą zasadą o zmaconej wodzie wprowadzono w kolejnym regulaminie - „na wodach pstrągowych otwartych winno się łowić na sztuczną muszkę. Wyjątek stanowią wody, na których łowienie na sztuczną muszkę ze względów terenowych jest niemożliwe – oraz wody zmacone po deszczu. Używanie rybki (żywej lub śniętej) jako przynęty jest niedopuszczalnym” (KrakWędz).

W innych częściach kraju, gdzie nie było ryb łososiowatych, również promowano użycie sztucznych przynęt - „dozwolone jest używanie przynęt żywych, lecz w porze, w której ryba bierze na przynętę sztuczną, należy takową zastosować. Szczupaki i okonie zaleca się łowić w każdej porze na błyskawkę” (PoznWar).

Ograniczenia w zakresie sprzętu

Zasadą było, że na wodach ryb łososiowatych wolno łowić tylko na jedną wędkę (KrakTW, BytTW). Na dwie wędki można było łowić na wodach biejących nizinnych (KrakTW, BytTW). Na trzy wędki zaś można było łowić na wodach stojących (KrakTW, BytTW), lub na wszystkich wodach koła w środkowej Polsce, przy czym każda wędka może być opatrzona tylko jedną przynętą (WarsMyśl, BrześćWKW). W Brześciu również zastrzeżono, że „zakładanie wędek jest dozwolone jedynie tylko na czas łowienia. Z chwilą oddalenia się z miejsca połowu należy bezwarunkowo wędki z wody wyjąć”.



Półow z łodzi

Najbardziej interesujące zasady połowu z łodzi są podane w regulaminie z Brześcia (BrześćWKW):

- „Celem połowu z łódek mogą być za zgodą gospodarza zarządu wbijane paliki nie bliżej jednak niż 30 m od stanowisk lądowych i nie na wprost nich”. W tym kontekście interesujący jest półow z łodzi na załączonej pocztówce z Francji, która była w obiegu w 1924 r. Dobrze widać na niej opalikiowane stanowiska. Nie wiem,

czy identyczna praktyka była w Polsce.

- „Łódki mogą być wprowadzane tylko za zgodą gospodarza i muszą być zostawiane tylko przy przystani (własnej lub ogólnej) i zamykane na klucz”.
- „Przejeżdżanie łódkami koło stanowisk lądowych winno odbywać się środkiem rzeki bez stukania wiosłami o łódkę, możliwie bez hałasu”.
- „Łowiący na "błyszcz" obowiązani są przestrzegać, by nie zbliżać się do łowiących na łódzie bliżej jak 20 m”.

Zasady kultury podczas łowienia

Dawniej przywiązywano szczególną wagę do kwestii kultury. Wynika to z faktu, że z zasady członkami towarzystw były osoby o dochodach powyżej przeciętnej krajowej, dobrze wykształcone, a także traktujące wędkarstwo jako formę rekreacji umysłowej. W tym względzie zwracają uwagę następujące zapisy w regulaminach:

- „Członkowie nie powinni przeszkadzać sobie przy łowieniu, a w szczególności w razie spotkania się kilku członków w schronisku lub nad wodą, winni się z góry porozumieć co do rewirów i odcinków wody, na których mają się przy łowieniu rozdzielić oraz co do czasu łowienia. W razie braku takiego porozumienia, wędkarz, który zostanie nad wodą innego wędkarza już łowiącego, ma do wyboru, albo przejść na drugą stronę rzeki o ile ta jest wolną, albo iść za łowiącym, a nie przed nim, w takiej odległości, aby przodującemu rybakowi nie przeszkadzać. Wędkarz, który po dojściu do końca prądu wraca się celem ponownego łowienia na tym samym prądzie, obowiązany jest w taki sam sposób zachować się wobec kolegi, który poprzednio szedł za nim. Jednorazowe przejście prądu nie może trwać dłużej niż 45 minut. Ominąć i wyprzedzić łowiącego można na rewirze IV i V Dunajca co najmniej o 1 cały prąd, a na innych rewirach o 1 kilometr w linii rzeki i tam dopiero rozpocząć łowienie” (KrakPTW; niemal identyczny w SączTM).
- „Do ludności nadbrzeżnej należy odnosić się uprzejmie; nie wolno niszczyć kultur leśnych, polnych i ogrodowych, nadto należy szanować spokój i nie naruszać go. [...] Przystępującemu do łowienia wolno zająć miejsce poprzednio zajęte przez innego wędkarza tylko po jego oświadczeniu, że miejsce to opuszcza, względnie w 20 minut po jego oddaleniu się. Żadnemu członkowi nie przysługują nad wodą miejsca stałe, tzw. «moje». Kto pierwszy ten lepszy” (BytTW).
- „Zabrania się rzucania wszelkich odpadków na ziemię lub do wody, jako to: ustników, papierów itp.” (WarsMyśl).
- „Po skończeniu łowów podczas wycieczek zbiorowych, albo też przy spotkaniu się przypadkowym pojedynczych członków Towarzystwa podczas połowu lub po nim – członkowie pokazują sobie nawzajem wszystkie złowione przez siebie ryby” (GorlPTM).
- „Rezerwować miejsc nad wodą nie wolno” i „złowionymi rybami nie należy się popisywać wobec ludności nadrzecznej i na stacjach” (KrakTW).
- „Ze złowionymi rybami należy się jak najmniej popisywać przed niepowołanymi” (KrakWędz).

W powyższych regulaminach na uwagę zasługują zwłaszcza dwa elementy. Pierwszym jest troska o środowisko, tj. nie zaśmiecanie go. Pod tym względem odnoszę wrażenie, że dawniej wędkarze wykazywali się większą kulturą osobistą, niż

współcześnie, co łatwo można zauważyć na brzegu przy stanowiskach wędkarskich. Drugim jest popisywanie się rybami. Dla porównania, współcześnie stało się wręcz plagą robienie zdjęć z rybami, nie tylko trofeami, lecz nawet niewymiarowymi, których jest niemało w internecie.

Na szczególną uwagę zasługują niektóre zapisy w regulaminie z Brześcia (BrześćWKW):

- „Stanowiska lądowe i łódkowe mogą być wybierane dowolnie przez członków, jednak za wiedzą gospodarza Zarządu. Pierwszeństwo do stanowisk mają ci, którzy je zajmowali poprzedniego roku. Minimalna odległość pomiędzy łowiskami lądowymi winna wynosić 10 m. Przepis ten nie dotyczy w wypadku wspólnego porozumienia się. Jeden członek ma prawo wyboru dwóch łowisk lądowych w dwóch różnych miejscach po jednym, bez uszczerbku na rzecz innych członków”. Zapis o poprzednim roku wskazuje na częściowe przestrzeganie wcześniej podanej zasady „mojego” miejsca.
- „Na cudzym stanowisku nie wolno łowić bez pozwolenia tego, kto je za wiedzą gospodarza zarządu zajmuje”.
- „Nikomiu nie wolno podchodzić w trakcie łowienia ryb do stanowisk zajętych przez członków bez ich wyraźnej zgody”.
- „Łowiska należy utrzymywać w czystości nie zaśmiecając je, jak również wzbrania się niszczenie skarpów i wałów ochronnych rzeki. Umyślne zanieczyszczenie łowiska jest surowo wzbronione”.
- „Wszystkich członków klubu obowiązuje zachowanie koleżeńskiej usłużności i pielęgnowanie ducha sportowego”.

Tak szerokie ujęcie kwestii o charakterze kulturowym w tym regulaminie można wiązać z faktem, że członkami towarzystwa byli przede wszystkim oficerowie, czyli osoby o relatywnie wysokim poziomie etycznym.

Rejestracja połowów

Powszechnie przyjęte było prowadzenie różnych notatek, które można nazwać pierwowzorami współczesnego systemu rejestracji połowów. W odróżnieniu od obecnego systemu, który ma głównie charakter kontrolno-represyjny wobec wędkarza (tj. biorąc pod uwagę sankcje, np. za nie wpisanie daty przez rozpoczęciem łowienia oraz ryby po jej złowieniu), a nie informacyjny o łowisku, dawniej rekomendowano prowadzenie notatek dla dobra samego wędkarza. Służyły one bowiem nie tylko celom statystycznym, ale także możliwości wyciągnięcia innych wniosków dotyczących łowiska i samego wędkowania (ja prowadzę własne notatki od 1 września 1982 r., co ułatwia mi analizę wielu kwestii i wyciągnięcie wniosków). Oto najciekawsze zapisy w tym względzie:

- „Wszyscy członkowie klubu zwyczajni i nadzwyczajni obowiązani są systematycznie prowadzić dla ich własnego pożytku statystyki połowów, notatnik rybacki z oznaczeniem miejsca, dnia, połowu, pogody, kierunku i siły wiatru, temperatury powietrza i wody, oraz szczegółowego połowu, rodzaju i wagi złowionych ryb. Należy zapodać także rodzaj przynęty na jaką dana ryba została złowiona” (BrześćWKW).
- „Każdy wędkarz obowiązany jest prowadzić zapiski połowu co do czasu, miejsca, gatunku, ilości złowionej ryb i z końcem sezonu podać Zarządowi Towarzystwa

krótkie zestawienie z tych połowów. W razie doznania jakichś niezwykłych przygód należy je opisać i podać do wiadomości Zarządu. W razie złowienia ryby znakowanej należy przesłać Zarządowi Towarzystwa zdjęty znak i podać datę złowienia ryby, rewir, gatunek złowionej ryby, jej długość i wagę” (SączTM).

- „Członkowie Towarzystwa obowiązani są ze swoich połowów z końcem każdego miesiąca kalendarzowego w sezonie przesłać raport pisemny Zarządowi na ręce Prezesa Towarzystwa w celach statystycznych i gospodarczych. Na raporty te dostarczy Zarząd członkom odpowiednie druki w formie kart korespondencyjnych, w których mieścić się będą następujące rubryki: data łowienia, rewir, ilość i gatunek złowionych ryb, miara i waga, stan wody, czy na kłusowników natrafiono, czy straż spotkano, a w końcu rubryka: uwaga. Druk po wypełnieniu go i podpisaniu wyraźnie nazwiskiem należy opłacić jako zwykłą kartkę korespondencyjną i przesłać pocztą” (KrakPTW).

Przechowanie złowionych ryb

W regulaminach raczej niewiele uwagi poświęcono kwestii przechowania złowionych ryb. Jest tylko jeden zapis w tym względzie: „złowione ryby winny być trzymane w wodzie w siatkach lub sadzach, nigdy zaś nanizane na sznury. Wyjątek stanowią sztuki duże, nie mieszczące się do siatek lub sadzy. Takie ryby mogą być trzymane w wodzie na specjalnych sznurach, umocowanych do brzegu. W razie zapomnienia zabrania ze sobą siatki lub sadza, złowione ryby należy zabijać” (WarsMyśl).

Sprzedaż złowionych ryb

Od dawna istnieje zakaz sprzedaży złowionych ryb, którego celem jest ograniczenie kłusownictwa i nielegalnego handlu rybami. Najbardziej wymowne są następujące fragmenty regulaminów:

- „Ryb złowionych przez siebie na wodach Twa nie wolno sprzedawać lub rozdarowywać ludności osiadłej nad rzeką, a w szczególności nie wolno dostarczać ich handlarzom lub restauratorom. Ryby złowione wolno używać jedynie na własne potrzeby, a wolno je także ofiarować zaprzyjaźnionym osobom na ich prywatny użytek. Sprzedaż ryb złowionych przez członków dopuszczalna jest jedynie na korzyść Twa, o czym Zarząd Twa ma być bezzwłocznie uwiadomionym” (KrakWędz).
- „Sprzedaż ryb złowionych przez wędkarzy dopuszczalna jest jedynie na korzyść Towarzystwa” (KrakPTW).
- „Ryb takich nie wolno jednakowoż sprzedawać, ani prowadzić nimi handlu zamiennego” (GorIPTM).

Kwestia sprzedaży złowionych ryb korzeniami sięga średniowiecza, od kiedy w przywilejach cechów rybackich zawarto zakazu sprzedaży ryb przez osoby spoza cechu. Miało to na celu ochronę monopolistycznej pozycji członków cechu. Z pewnymi modyfikacjami te zasady przetrwały do XIX w. Interesujący przykład w tym względzie został podany na łamach *Gazety Toruńskiej* (1881 nr 86 z 15 kwietnia): „łowienie ryb zakazane prawem o rybołówstwie z dnia 20 maja 1874 r. i rozporządzeniem z dnia 11 maja 1877 r. od 15 kwietnia do 14 czerwca i to na wszystkich wodach bieżących. Raków nie wolno łowić od 1 listopada do 31go maja. Regencja pozwolić może wyjątkowo na połów węgorzy i łowienie ryb we Wiśle w czwartki, piątki i soboty. Pod Starym

Toruniem, Czarnowem i w Papówce pod Chełmnem połów wzbroniony, toż samo i połów za pomocą zatapiających w korycie Wisły wędek i sieci. Rybacy przynoszący ryby na targ, muszą mieć zaświadczenie od przewodniczącego gminy lub zarządu dominialnego, że ryby łowili tylko w dozwolonych trzech dniach. Zaświadczenia są przez cztery dni ważne, licząc od dnia po wystawieniu ich. Ryby z wód stałych sprzedać wolno tylko tym, którzy mają zaświadczenie odnośnej policji, że łowili je rzeczywiście w stałej wodzie. Zaświadczeń tych wójci i zarządy dominialne wystawiać nie mogą. Nazwisko odnośnej wody lub stawu musi być w zaświadczeniu wymienione”.

Korzystanie ze schronisk stowarzyszenia

Niektóre towarzystwa miały własne schroniska. Interesujące są zasady odpłatnego korzystania jednego z nich: „członkowie Towarzystwa mogą tylko sami wyłącznie korzystać ze schroniska w Nowym Targu i nie wolno im nikogo ze sobą do schroniska wprowadzać. Wyjątek pod tym względem istnieje jedynie dla każdorazowego Prezesa Towarzystwa, który ma prawo udzielać gościny w schronisku gościowi na rewiry Towarzystwa przez siebie zaproszonemu. [...] W schronisku Towarzystwa w Nowym Targu ma każdy członek prawo spędzić co najwyżej trzy noce bezpośrednio po sobie następujące. Dłuższe przebywanie w schronisku dopuszczalne jest tylko pod warunkiem, że na następne noce jest w schronisku wolne łóżko do przenocowania. W braku wolnego łóżka musi członek, który spędził w schronisku trzy lub więcej nocy, ustąpić miejsca świeżo przybywającemu członkowi” (KrakPTW).

Możliwość łowienia ryb przez osoby spoza towarzystwa

W dwóch towarzystwach przewidziano możliwość zaproszenia przez członka towarzystwa osób z zewnątrz:

- „Członkom Koła, należącym do terenu, przysługuje prawo wprowadzenia, nie więcej jednak jak 4 razy w sezonie, na każdy teren, jednego gościa z jedną tylko wędką za opłatą każdorazowo po 3 zł. Opłata ta winna być w przeddzień udania się na teren łowienia wpłacona do kasy Koła za kwitem na ręce skarbnika. Wprowadzeni goście mogą łowić tylko w obecności członka i tylko obok niego” (WarsMyśl).
- „Gościa wędkarza można wprowadzić tylko za każdorazowym pozwoleniem gospodarza Zarządu W. K. W. i za opłatą 1 zł. za kartę sezonową miesięczną”, przy czym gościom wolno było łowić tylko na dwie wędkę (BrześćWKW).

W innych towarzystwach przewidziano taką możliwość dla żony i dzieci członka towarzystwa, choć były ograniczenia wiekowe (14 lat) i w zakresie płci (tylko córka), a także dla specjalnych gości za zaproszenia prezesa. Warto odnotować następujące zapisy:

- „Jedynie Prezes Towarzystwa może w wyjątkowych wypadkach zaprosić na rewir w celu łowienia w charakterze gościa, osobę do Towarzystwa nie należącą”; zakazano też używanie dozorców do łowienia ryb (KrakPTW).
- „Wędkarzowi nie wolno udzielać sprzętu wędkarskiego w celu połowu nieuprawnionym towarzyszącym mu osobom. Wyjątek stanowi żona lub dziecko do lat 14, którym wolno łowić w bezpośrednim sąsiedztwie członka Twa” (KrakTW).
- „Zarządowi Twa przysługuje jednak prawo udzielenia zezwolenia dla małoletniego syna członka Twa łowiącego w towarzystwie ojca, za opłatą według uznania Zarządu” (KrakWędz)

- „Na obwodach Towarzystwa mają prawo łowienia ryb jedynie członkowie Towarzystwa, a także bawiący z nimi na rewirze żony i córki” i „jedynie Prezesowi Towarzystwa przysługuje przywilej zaproszenia na rewir w celu łowienia w charakterze gościa, osobę nie należącą do Towarzystwa” (SączTM).

Straż rybacka i kontrola wędkarzy

W regulaminach wiele uwagi poświęcono kwestiom związanym ze strażą rybacką. Zapewne wynikało to z rozpowszechnionego kłusownictwa, ponieważ tylko niewielki odsetek osób zainteresowanych połowem ryb było członkami towarzystw. Ale nawet członkowie towarzystwa podlegali rygorom kontroli. Oto najciekawsze zapisy w tych sprawach:

- „Straż rybacką – przy spotkaniu nad wodą – należy zawsze pytać o nazwiska i donosić Wydziałowi, ilu i których strażników widziano w danym dniu pełniących służbę i o jakiej porze” (GorlPTM).
- „Prezesowi i gospodarzowi Towarzystwa przysługuje prawo kontroli złowionych przez członka, lub inną uprawnioną osobę, ryb pod względem zachowania ustalonej tym przepisem miary minimalnej” (KrakPTW).
- „Członkowie i goście, uprawnieni do połowu ryb, obowiązani są na żądanie członków Koła lub wyznaczonych przez Zarząd Koła gospodarzy terenów, pokazywać złowione ryby, w celu kontroli wymiarów” (WarsMysł).
- „Każdy członek Twa uprawnionym jest do wykonywania kontroli” (KrakWędz).
- „Ze strażą rybacką Twa należy obchodzić się uprzejmie i taktownie. Nie wolno dozorców ryb terroryzować za wykonywanie ich obowiązków. Nie wolno straży rybackiej używać do swoich osobistych posług, ani też ich spoufalać” (KrakWędz).
- „Każdy zwyczajny członek W. K. W. ma prawo żądać od osoby łowiącej okazania dowodu na prawo połowu ryb na terenie W. K. W. W razie stwierdzenia braku takowego należy w najkrótszym czasie zawiadomić o tym zarząd” (BrześćWKW).
- Należy „wpisywać w książkę strażnika odpowiednie dane”, oraz „używanie strażników do łowienia ryb jest bezwzględnie zakazane” (SączTM).
- „Członków Towarzystwa obowiązuje wzajemna kontrola co do złowionych ryb, co do ilości, gatunku i miary, oraz jakości przynęty. Członkowie Towarzystwa są obowiązani do kontroli rewiru podczas łowienia, a tym samym uprawnieni od każdego łowiącego ryby zarządzać okazania licencji, stwierdzić jakość przynęty, ilość, gatunek i miarę złowionych ryb, a o wszelkich spostrzeżonych przekroczeniach przepisów ustawy i niniejszego regulaminu, bezzwłocznie donieść Zarządowi Towarzystwa i w ogóle w razie zauważenia jakichkolwiek przekroczeń natychmiast interweniować, nawet z wielkim uszczerbkiem dla swej przyjemności gdyby wypadło zwinąć wędkę i zaprzestać łowienia” (SączTM).

Jeśli chodzi o to ostatnie towarzystwo, to w okresie II wojny światowej wprowadziło ono szereg dodatkowych ograniczeń (Cios 2006). W okólniku z 1941 r. czytamy m.in.: „dozorcy na obwodach T-wa otrzymali nowe książki kontrolne i obowiązkiem dozorczy jest przedłożenie książki do podpisu. Obecnie wydane książki mają wszystkie kartki numerowane, a numer umieszczony na legitymacji członkowskiej odpowiada numerowi kartki we wszystkich książkach dozorców. W książce kontrolnej należy wpisać datę połowu i swój podpis możliwie czytelny. Łowiący na licencję mają obowiązek wpisania

się do książki kontrolnej na kartkach znajdujących się przy końcu książki, tj. data, numer licencji i podpis”.

W powyższych regulaminach zwraca uwagę fakt wzajemnej kontroli wędkarzy. Dzisiaj jest to zapomniana praktyka. Od momentu otrzymania karty wędkarskiej w 1971 r. nie spotkałem się z czymś takim. Z mojego dzieciństwa pamiętam jednak przypadek, że pod koniec lat 60. XX w., kiedy mój ojciec łowił na muszkę w górnej Sole i spotkał drugiego wędkarza (co było raczej rzadkim zdarzeniem, bo niewiele osób było nad wodą), to obydwaj wyciągali legitymacje wędkarskie i okazali je sobie. Zapewne więc osoby wychowane według norm przepisów dawnych towarzystw wędkarskich pielęgnowały tę tradycję jeszcze przez długi czas. Chyba prawie całkowicie wygasła ona w latach 70., wraz z szybkim umasowieniem wędkarstwa i postępującym upadkiem kultury wędkarskiej.

Naruszenie regulaminu

W porównaniu do dużej wagi kontroli wędkarzy, w regulaminach jest raczej niewiele informacji na temat naruszenia zasad połowu. Stosunkowo łagodnie potraktowano takie osoby w Brześciu: „w razie niezastosowania się do któregośkolwiek punktu niniejszego regulaminu zarząd udziela po raz pierwszy nagany, zaś po raz drugi nakłada grzywnę w sumie 5 zł, do czasu uiszczenia której nie wolno ukaranemu członkowi łowić ryb na wodach dzierzawionych przez W. K. W. W razie uporczywego niezastosowania się do przepisów zarząd zawiesza członka w jego wszystkich prawach, aż do czasu najbliższego walnego zgromadzenia członków klubu” (BrześćWKW).

Odmienne zasady były w Krakowie, ponieważ przewidziano najbardziej rygorystyczne sankcje: „złamanie, choćby tylko jednorazowe postanowień niniejszego regulaminu powoduje dla członka wykluczenie z Towarzystwa” (KrakPTW). Można to wiązać z zasadą, że członkowie towarzystw byli zobowiązani „słowem honoru” do przestrzegania przepisów (Wilkosz 1907).

Ewolucja zasad połowu w PZW

W tej części podam wybrane elementy regulaminów PZW z lat 1951-1975, wraz z komentarzem.

1. *Regulamin sportowy Polskiego Związku Wędkarskiego*. 1951.

- „Na wodach krainy pstrąga i lipienia wolno łowić tylko na jedną wędkę”.
- „Wędkarzowi nie wolno używać przynęt żywych i robaków do połowu ryb na wodach krainy pstrąga i lipienia. Lecz tylko sztuczną muchę o jednym haczyku, bez błystek i sztucznych rybek. Na miejscach wytypowanych przez Koło, a zatwierdzonych przez Zarząd Oddziału Okręgowego, na głębokich wodach krainy pstrąga i lipienia wolno poza sztuczną muchą łowić na inne przynęty”.
- Wypuszczanie ryb „w rewirach górskich możliwie do prądu”, a „do zdejmowania ryb z haczyka lub kotwicy każdy wędkarz obowiązany jest posiadać odpowiednie przybory”.

Pierwsze dwa przepisy nawiązują do tych stosowanych w towarzystwach w poprzednim okresie, przy czym nieprecyzyjny zapis o „głębokich wodach” wydaje się być nowością wprowadzoną przez PZW, ale na krótki czas, ponieważ później już się nie pojawia. Zapisy o zdejmowaniu i wypuszczaniu ryb wydają się być innowacyjne.

2. *Regulamin sportowy Polskiego Związku Wędkarskiego*. 1957. (obowiązujący od 1 maja 1957 r.).

- „Na wodach krainy pstrąga, lipienia i łososiowych można używać tylko jednej wędki wyposażonej najwyżej w dwie sztuczne muszki”. Ograniczenie do dwóch muszek jest tu nowością. We wcześniejszych przepisach nie wspomniano tego ograniczenia. Rozwadowski (1900) w ogóle nie wspomina o liczbie sztucznych muszek, co oznacza, że w jego czasach stosowano dowolną liczbę, a Chojnowski (1949, 177) nawiązuje do dwóch skoczków.
- „Na wodach krainy pstrąga i lipienia zabrania się łowić na inną przynętę, niż sztuczna mucha, chyba, że Zarząd Okręgu PZW lub odpowiednia władza administracyjna w określonym obwodzie lub jego części zezwoli na połów na inną przynętę”. Nowością jest możliwość połowu na przynęty naturalne na wodach ryb łososiowatych. Zapewne chodziło tu o umożliwienie połowu ryb karpowatych, np. świnki, brzany i klenia, wraz z systematycznym umasowieniem wędkarstwa. Wskazuje na to inny zapis w regulaminie, że na tych wodach nie obowiązują okresy i wymiary ochronne szczupaka, jazia i klenia.
- Wprowadzono ograniczenie w liczbie zabieranych pstrągów – 8 sztuk na dobę (była to jedyna ryba, w stosunku do której pojawiło się takie ograniczenie). Rosnąca presja wędkarska na pstrąga widoczna jest przez pryzmat dwóch innych nowych przepisów dotyczących wód ryb łososiowatych: „dozwolony jest połów tylko od świtu do zmroku” i w okręgu katowickim „wędkarz może łowić na tym samym obwodzie tylko jeden raz w tygodniu” (zapewne ograniczenie wiązało się ze wzrostem wędkarstwa na górnej Wiśle).

3. *Regulamin sportowego połowu ryb i raków Polskiego Związku Wędkarskiego*. 1966. (obowiązujący od 1 stycznia 1967 r.).

Jako nowość wprowadzono: ograniczenie liczby złowionych pstrągów i lipieni do 7 sztuk dziennie, łososi i troci - 2 sztuk, głowacicy - 1 sztuki, a także dopłatę na połów na wodach krainy pstrąga i lipienia w postaci nowego znaczka. Dopłata istniała już wcześniej, ale była ona na szczeblu okręgów. Pierwsze wykazy wód ryb łososiowatych opublikowano na łamach WW (1962, 3:14-15 dla białostockiego, bydgoskiego i gdańskiego, 4:10-11 dla koszalińskiego, wrocławskiego i krakowskiego, 5:6-7 dla katowickiego, koszalińskiego i krakowskiego, 6:12-14 dla olsztyńskiego, opolskiego, poznańskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego).

4. *Regulamin sportowego połowu ryb Polskiego Związku Wędkarskiego*. 1970. (obowiązujący od 1 stycznia 1971).

Wprowadzono:

- definicję sztucznej muchy - „wszelkie imitacje owadów i ich larw sporządzone z piór, włosia, wełny, nici, tworzyw sztucznych”;
- „przy połowach na wodach krainy ryb łososiowatych, na których dozwolony jest połów wyłącznie na sztuczną muchę, obciążenie przyponu, bądź bezpośrednio muchy, jest niedozwolone. Dozwolone jest natomiast łowienie na sztuczną muchę przy pomocy kuli wodnej”;
- dalsze ograniczenia w liczbie zabieranych ryb: pstrąg i lipień – 5 sztuk dziennie, głowacica - 1 sztuka tygodniowo.

5. *Regulamin sportowego połowu ryb Polskiego Związku Wędkarskiego*. 1975.

Wprowadzono:

- definicję: „okres świtu rozpoczyna się na jedną godzinę przed wschodem słońca, okres zmierzchu kończy się jedną godzinę po zachodzie słońca”;
- dalsze ograniczenia w liczbie zabieranych ryb: pstrąg, lipień i palia – 5 sztuk dziennie (w związku z introdukcją rzekomej palii, która w rzeczywistości była pstrągiem źródlanym), troć jeziorowa – 1 sztuka dziennie.

Podsumowanie

Generalnie zauważalne są istotne różnice w podejściu do wędkarstwa między towarzystwami wędkarskimi położonymi na terenie południowej i środkowej Polski (w tym w Brześciu). Te na południu kraju stosowały bardziej restrykcyjne podejście, które wynikało z koncentracji na rybach łososiowatych, wymagających większej troski. W środkowej Polsce przepisy były bardziej liberalne i dostosowane do specyfiki połowu ryb w rzekach nizinnych i w wodach stojących.

Po 1950 r. szereg dawnych przepisów i zasad było kontynuowanych. Jest to zrozumiałe, ponieważ wielu decydentów w PZW wywodziło się z wcześniejszych towarzystw. Jednakże wraz z upływem czasu i stopniowym wymieraniem tych osób, a także w wyniku umasowienia wędkarstwa, przepisy zaczęły podlegać zmianom. Główny kierunek tych zmian dotyczył rozbudowy ograniczeń w połowie. Sprawy kultury i etyki zostały zmarginalizowane, w ślad za „robotniczym” i masowym charakterem PZW, ze szkodą dla całego wędkarstwa. Takie elementy, jak honor, szacunek dla przyrody, wiedza i kompetencja, w dużym stopniu przeszły już historii.

Literatura

- Akty izdavaemye Vilenskoû Arheografičeskoû Kommissieû vysočajše učreždennoû w Vil'ně*. 1889, 1898, 1910. T. 16, 25 i 35. Wilno.
- Bocheński A. 1973. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*. Cz. 2. 1416-1450. Wyd. S. Kuraś. Lublin.
- Choynowski F. 1949. *Wędkarstwo na wodach polskich*. Warszawa.
- Cios S. 2006. *Dwa nieznanne okólniki wędkarskie z lat 1941 i 1944*. Przegląd Rybacki, 31(6):81-89.
- Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji Poznańskiej*. Roczniki 1841, 1853, 1858 i 1871.
- Gazeta Toruńska*. Rocznik 1881.
- Karwatowa A. 1901. *O chatę*. Mikołów i Warszawa.
- Karwatowa A. 1912. *Na służbie*. Poznań.
- Kronika Benedyktynek Sandomierskich czyli dzieje klasztoru sandomierskiego od roku 1615*. 30 października. 2005. T. 1. Przyg. do dr. A. Szylar. Sandomierz.
- Kroniki Bernardynów poznańskich*. 2002. Opr. S.B. Tomczak, J. Wiesiołowski. Poznań.
- Kurier Poznański*. Roczniki 1878, 1879, 1888, 1892, 1893 i 1894.
- Paladino J. 1979. *Wędkarstwo polskie. Skrócone dzieje organizacji wędkarskich i rybackich w latach 1920-1949*. Warszawa.
- Regulamin rybacki dla prowincji poznańskiej z dnia 7. Marca 1845*. 1999. Przegląd Rybacki, 24(3):63-71.
- Rozwadowski J. 1900 (reprint z 1990 r.). *Poradnik dla miłośników sportu wędkowego*. Kraków.
- Ustawa rybacka obowiązująca na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*. 1923. Warszawa - Poznań.
- Wielkopolanin*. Roczniki 1885, 1912 i 1917.
- Wilkosz F. 1907. *Towarzystwo miłośników sportu wędkowego w Krakowie*. Okólnik Rybacki,

92:76-78.

Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, prawosławnych monasterów, cerkwi i w różnych sprawach. 1843. T. 1. Wilno.

Zbiór praw dla państw królestwa pruskiego. 1850. Berlin.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XIV. LAISÄLVEN

W dniach 25-28 lipca 2013 r. po raz drugi przebywałem nad rzeką Lais (poprzednia relacja zob. P&L nr 45). Tym razem połów odbywał się kilka kilometrów poniżej miejscowości Björkliden w miejscu o nazwie Sadestrycka, poniżej wodospadu Sadeforsen. Obok podaję zdjęcie rzeki tuż obok naszej bazy.

Było upalnie, jak na warunki w Szwecji (temperatura powyżej 25°C) i burzowo. Poziom wody był jednak niski. Do analizy otrzymałem 17 lipieni o długości 31-45 cm (średnia długość 39 cm) i cztery pstrągi potokowe (31-43 cm, średnia długość 37 cm).



Uwagi o odżywianiu się lipieni

Generalnie żerowanie lipieni było dobre, na co wskazuje duża średnia liczba ofiar (95, ale nie policzone zostały wylinki poczwarek meszek). Jednakże dobrze widoczna była duża zmienność w intensywności żerowania poszczególnych lipieni. Były ryby, które miały mniej niż 30 ofiar, oraz były takie, które żerowały intensywnie. Te ostatnie ryby pobierały ofiary z powierzchni wody, zwłaszcza imagines jętek oraz chrząszcze. W żołądkach było też wiele starego pokarmu, w tym niestrawialnych elementów, jak fragmenty roślin.

Żerowanie powierzchniowe ograniczało się do godzin wieczornych (19.00-22.00). W ciągu dnia ryby pobierały głównie niewielkie larwy jętek z rodziny Baetidae.

Stosunkowo dużo było imagines chrząszcza obryzga (*Polydrusus tereticollis*). Dr



Tomasz Mokrzycki poinformował mnie, że może on występować gromadnie i sam obserwował go w dużych ilościach w jednym miejscu. Podczas silniejszego wiatru chrząszcze mogą spadać z liści drzew. Kilka lat temu w Augustowie na Nettcie widział



chrząszcze na powierzchni wody (kilkanaście osobników). Obryzga jest związany m.in. z olszami i wierzbami. Jest charakterystycznie ubarwionym chrząszczem i nie sposób go pomylić z innymi pokrewnymi gatunkami. Podaję tu jego

Tabela 1. Zawartość zołądków 17 lipieni i 4 pstrągów z rzeki Lais, złowionych 25-28 lipca 2013 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, im – imago, x – niepoliczona liczba).

	Lipienie	Pstrągi
Liczba ryb:	17	4
Chruszciki		
<i>Rhyacophila nubila</i> l	20	1
<i>R. nubila</i> pp	42	
<i>R. nubila</i> im ♀	1	
Hydropsychidae l	4	
Hydropsychidae pp	3	
Hydropsychidae im ♀	9	
<i>Agapetus ochripes</i> im ♀	15	
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	2	
<i>Potamophylax cingulatus</i> pp	3	
n. det.		1
n. det. pp	4	
n. det. im	3	
Jętki		
Baetidae l	680	2
Baetidae s	7	
Baetidae im	2	
<i>Ephemerella mucronata</i> im ♀	222	
<i>E. mucronata</i> im ♂	1	
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	30	
<i>H. dalecarlica</i> s	4	
<i>H. dalecarlica</i> im ♀	57	
<i>H. dalecarlica</i> im ♂	2	
<i>Siphonurus lacustris</i> im ♀	55	
<i>S. lacustris</i> im ♂	7	
<i>Parameletus minor</i> im ♀	94	
<i>P. minor</i> im ♂	2	
n. det. im	2	
Muchówki		
Chironomidae l	6	
Chironomidae p	5	
Chironomidae im	1	
Simuliidae l	61	
Simuliidae w	x	
Simuliidae im	6	
Ceratopogonidae l	2	
Empididae l	1	
Widelnice		
<i>Leuctra</i> l	12	
<i>Nemoura avicularis</i> im ♀	1	
Perlodidae l	9	

<i>Isoperla obscura</i> im ♀	4	
<i>I. obscura</i> im ♂	1	
<i>Siphonoperla burmeisteri</i> im ♀	1	
Hydracarina	5	
Mięczaki		
Lymnaeidae	3	1
Sphaeriidae	3	
Bezkęgowce lądowe		
Formicidae	13	2
Vespidae	3	
Hymenoptera	9	
Aphididae	2	
Homoptera	20	
Heteroptera	2	
<i>Lipoptena cervi</i>	1	
Diptera im	54	1
Coleoptera ¹⁾		
<i>Calathus metallicus metallicus</i> im	1	
<i>Rhagonycha atra</i> im	16	
<i>Baris artemisiae</i> im	1	
<i>Polydrusus tereticollis</i> im	87	
Curculionidae	1	
n. det. im	14	1
Aranei		1
<i>Cottus</i>		1
Pisces		2
Razem	1615	13
Średnia liczba ofiar na 1 rybę	95	4

¹⁾ Det. dr T. Mokrzycki

zdjęcie za stroną www.naturspaziergang.de.

Moją uwagę zwróciła także obecność jednego osobnika lądowej muchówki strzyżaka sarniego (*Lipoptena cervi*). Była to forma ze skrzydłami. Jest to mało sympatyczny owad, ale charakterystyczny i łatwy do rozpoznania gołym okiem (płaski pasożyt łosi). Po raz pierwszy stwierdziłem go w żołądku ryby i zapewne rzadko trafia na wodę. Podaję tu jego zdjęcie za Wikipedią.

Jeśli chodzi o jętki, to ryby pobierały głównie samice czterech gatunków: *Ephemerella mucronata*, *Heptagenia dalecarlica*, *Siphonurus lacustris* i *Parametetus minor*. W żołądkach było wiele dużych zielonych pakietów jaj, co jest potwierdzeniem faktu, że ryby pobierały te owady w momencie składania jaj. Samce były nieliczne, ale dzięki nim udało mi się ustalić gatunki, z uwagi na charakterystyczne i łatwe do rozpoznania cechy. Zwraca też uwagę praktycznie brak subimagines tych gatunków.

Również w przypadku chruścików były wyłącznie samice imagines. Interesująca jest obecność aż 15 osobników chruścika *Agapetus ochripes*.

Obserwacje wędkarskie

Na odcinku rzeki Lais w Sadestrycka jest na pewno niemała presja wędkarska z uwagi na dogodny dojazd drogą zwirową oraz dobrą infrastrukturę biwakową (stwierdziliśmy tam obecność nawet zagranicznych wędkarzy, co świadczy o renomie tej wody). Z tego powodu większość wymiarowych lipieni w łatwo dostępnych miejscach została wyłowiona. Ryby żerujące powierzchniowo z zasady były poza zasięgiem rzutu, tj. blisko drugiego brzegu. Nawet przy niskim stanie wody nie było możliwe dotarcie do dobrych miejscówek lub przejście rzeki, z uwagi na silny nurt i głębokie rynny. Połów na nimfę nie był zbyt skuteczny, ponieważ łwione były głównie nieduże osobniki.

Potwierdził się natomiast fakt, że Lais jest niezłą rzeką pstrągową. W przypadku lepszego żerowania pstrągów wyniki połowu mogły być znacznie lepsze. Zwracał uwagę natomiast praktycznie brak szczupaków i okoni. Nie złowiliśmy też żadnej siei, ale według zapewnień jednego miejscowego wędkarza, na tym odcinku rzeki trafiają się duże osobniki.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XV. LÖGDE

W dniach 7-8 sierpnia 2013 r. po raz kolejny zawiołałem nad rzekę Lögde. Łowiłem w tych samych miejscach, co w 2010 i 2011 r. (poprzednie relacje zob. P&L nr 43 i 46). Było ciepło i pochmurno. Woda była stosunkowo czysta, ale jej poziom był podwyższony o ok. 10 cm w stosunku do stanu niskiego (który był w poprzednich latach).

Do analizy miałem sześć lipieni długości 30-33 cm, a także jednego pstrąga potokowego 44 cm (samca). Podczas połowu lipieni na zwykłą obciążoną nimfę złowiłem też łososia długości 50 cm. Żołądki pstrąga i łososia były puste.

Uwagi nad odżywianiem się lipieni

W żołądkach lipieni był niewiele pokarmu (średnia liczba ofiar wynosiła tylko 14 osobników). Dominowały chruściki, a drugą ważną grupę stanowiły bezkręgowce lądowe, głównie mrówki. W żołądkach czterech ryb było dużo części niestrawialnych, tj. drobnych kamyków i fragmentów roślin.

Mimo, że w żołądkach ryb było stosunkowo dużo bezkręgowców lądowych, to jednak nie były one zbierane z powierzchni wody, lecz w toni. Nad wodą nie stwierdziłem bowiem oznak żerowania powierzchniowego, a suche muszki były nieskuteczne. Zapewne podwyższony poziom wody sprawił, że widzialność pokarmu na powierzchni wody była słaba, więc ryby koncentrowały się na strefie przydennej.

Dane z 2013 r. wykazują szereg podobieństw z danymi z lat 2010 i 2011:

- mała średnia liczba ofiar (2010 – 35 osobników, 2011 – 26 i 7),
- wiodąca rola chruścików i mrówek.

Obserwacje wędkarskie

Podobnie jak w poprzednich latach, trudno było złowić większego lipienia (powyżej 30 cm długości), co wskazuje, że jest ich tam niewiele, o ile w ogóle dorastają do większego rozmiaru. Prawdopodobnie jest tam wysoka naturalna śmiertelność, która może częściowo wynikać z trudnych warunków pokarmowych, obniżających kondycję ryb.

W porównaniu do poprzednich lat, w 2013 r. trudno było natomiast zlokalizować lipienie, tym bardziej, że w ogóle nie było oznak żerowania powierzchniowego. Lipienie przebywały w nieco innych stanowiskach, niż dawniej. Zapewne w rzece było dużo *psstrągów morskich i lososi*, które zmusiły lipienie do zajęcia gorszych stanowisk, zwłaszcza bliżej brzegu, a także na płytszej lub szybszej wodzie.



W pobliżu drewnianego domku, w którym mieszkaliśmy, znajdowała się drewniana toaleta. U jej sufitu stwierdziłem wyjątkowo duże gniazdo os, o średnicy ponad 15 cm, które dostarczyło nam sporo wrażeń.

Tabela 1. Zawartość żołądków 6 lipieni złowionych w rzece Lögde w okresie 7-8 sierpnia 2013 r. (skrót: l – larwa, pp – pływająca poczwarka chrzączki, im – imago).

Chruściki		Bezkręgowce lądowe	
Hydropsychidae l	2	Formicidae	12
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	9	Vespidae	1
Glossosomatidae l	34	Hymenoptera	1
<i>Wormaldia</i> im ♀	2	Aphididae	1
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	2	<i>Otiorhynchus scaber</i> ¹⁾ im	4
n. det. pp	2	Lepidoptera l	2
Jełki		Diptera im	1
Baetidae l	2	Aranei	1
Ephemerelellidae l	2	Pisces	2
Simuliidae im	1	Razem	86
Lymnaeidae	5	Średnia liczba ofiar na 1 rybę	1

¹⁾ Det. dr T. Mokrzycki

WIEŚCI Z TOWARZYSTWA LIPIENIA (GRAYLING SOCIETY)

• W południowej Szwecji (j. Vättern) prowadzone są działania mające na celu zmniejszenie populacji introdukowanego w latach 60. XX w. raka sygnałowego (*Pacifastacus leniusculus*), którego populacja osiągnęła wysoki poziom. Jest on aktywny przy znacznie niższej temperaturze (już ok. 2,5°C), niż rak szlachetny (*Astacus astacus*), stwarzając w ten sposób zagrożenie dla lipienia, zwłaszcza dla ikry. W 2013 r. grupa ok. 60 osób prowadziła odłów raków, mając częściowe wsparcie finansowe ze środków władz centralnych. [Za: H. Salmgren. 2013. *News from Sweden: The impact of a non-native species. Grayling*, 26(7):4]. Rak sygnałowy jest również obecny w Polsce, ale jego populacja jest nadal niewielka.

• Interesujące są niektóre dane o odłowach „odchwaszczających” lipieni na Wyspach Brytyjskich, które pozwalają poznać skalę, z jaką dawniej prowadzono te działania. W 1919 r. w rzece Wharfe trzykrotnie prowadzono odłow siecią, w trakcie których pozyskano 66 lipieni, w tym wiele ryb o masie powyżej jednego kilograma. [Za: J.M.

Hodgson. 2013. *Grayling in the upper reaches of the Wharfe. Grayling*, 26(6):6-8]. W 1984 r. na odcinku 6 mil na rzece Wye prowadzono elektrołow i w ciągu pięciu dni odłowiono około 1500 lipieni. Po kilku latach przerwy postanowiono jednak zarobić na lipieniach i zaczęto sprzedawać licencje na połów tej ryby, w cenie 10£ za dzień. W pierwszym roku sprzedaży licencji dochód wyniósł ok. 500£. [Za: P.



White. *The River Wye grayling 1984 to 1995. Grayling*, 26(7):29-30]. Te dane pokazują niską skuteczność połowu przy użyciu sieci.

• W numerze 49 z 2012 r. newslettera *Grayling News* jest zdjęcie wyjątkowego lipienia „tłuszciocha”. Przy długości 17 cali (43,2 cm) miał on masę 3 funtów i 6 uncji (= 1,53 kg). Nie podano terminu i miejsca połowu.

Z HISTORII RYBACTWA NA SANIE KOŁO LESKA

Na łamach Gazety Lwowskiej z 1882 r. (nr 155, s. 3, z 10 lipca) jest krótka anonimowa notatka o wizycie Maksymiliana Nowickiego w Lesku, celem zapoznania się z rybostanem rzeki i możliwością zarybiania. Prawdopodobnie był to jego pierwszy pobyt nad Sanem. Sądzę, że notatka zainteresuje miłośników Sanu, ponieważ pokazuje korzenie gospodarki rybami łososiowatymi w tej wodzie. Oto tekst: „Profesor dr Nowicki przybył dnia 2 bm. do Liska [= Leska] celem zbadania gatunków ryb znajdujących się w Sanie i Hoczewce, oraz prądu, głębokości i pokrycia koryta rzeki. W towarzystwie dr. Dembowskiego i Freysingera stwierdził gatunki ryb na okazach dostarczonych przez Stefana Bunię, rybaka z Woli Postołowej, własności hr. Krasickiego [Ignacego] z Liska; następnie uskutečnił badanie koryta rzeki i prądu, z którego okazało się, że San w biegu swym około Liska z powodu spokojnego niefalującego zwierciadła wody nie nadaje się do zarybienia łososiem, który pojedynczo tylko wchodzi do Sanu, a nie gromadnie jak np. do Dunajca. Pomimo tego podjętą będzie próba wpuszczenia narybku łososia i lipienia (którego w Sanie i dopływach jego nie ma), czym zajmie się Stefan Bunio, któremu profesor Nowicki za racjonalne zajęcie się rybołówstwem i nie tępienie ryb wręczył premię towarzystwa rybackiego w kwocie 10 zł, z warunkiem, aby zajął się zarybieniem łososia oraz przesiedleniem lipienia do Sanu, czego po zamilowaniu do rybołówstwa Bunia i szczerych chęciach właściciela Woli Postołowej dla podniesienia rybactwa krajowego spodziewać się można. Następnie miał profesor Nowicki wykład o rybactwie objaśniony mapą Galicji, która w sposób dla każdego przystępny uwidacznia krainy rybne kraju i daje możliwość stosownego zarybienia poszczególnych wód”.

Spis treści

Niektóre przepisy wędkarskie w Polsce od końca XIX w. do drugiej połowy XX w.	1
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XIV. Laisälven	19
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XV. Lögde	22
Wieści z Towarzystwa Lipienia (Grayling Society)	23
Z historii rybactwa na Sanie koło Leska	24

* * *



(Kelner! W mojej zupie jest mucha!!)

http://www.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2F2.bp.blogspot.com%2F_6K5qr7jZ8w%2FTCjgGbJmz1I%2FAAAAAAAAAAbM%2FBOLPuXWo-70%2Fs400%2Ftun9451.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2F1alalandexperience.blogspot.com%2F2010%2F06%2Fits-strange-strange-world-we-live-in.html&h=400&w=354&tbnid=T20mQ5mltotHAM%3A&zoom=1&docid=I7e-2aGBUm9vgM&ei=Yp9bUSCaNa2M7AahhIHgDw&tbn=isch&ved=0CKIBEDMoRjBG&iact=rc&uact=3&dur=938&page=3&start=58&ndsp=34

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb lososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23) i <http://bialaprzemsa.pl> (od numeru 24). Niniejszy numer wydano w lipcu 2014 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.